

Walentin Kazakow

Urodził się w Jarosławlu nad Wołgą w 1945 roku jako piąte dziecko w rodzinie. Zawierucha pierwszej wojny światowej, rewolucja październikowa i wojna polsko-bolszewicka sprawiły, że rodzina mamy Stefanidy Aleksyuk, córki maszynisty, rozproszyła się na ogromnym terenie sięgającym od Uralu w Rosji aż po Bordeaux we Francji. Miało to znaczący wpływ na dalsze jego losy. To właśnie mama w 1957 roku odnalazła swoich krewnych w Siedlcach – wiele razy, poczynając od 1959 roku, najpierw jako uczeń szkoły podstawowej, później zaś już student w Akademii Medycznej w Jarosławlu w Rosji – Walentin był w naszym mieście zatrzymując się w domu babci, która mieszkała przy ul. Zielonej. Przyjazdy do Siedlec kształtowały jego tożsamość narodową i marzenia o zamieszkaniu w Polsce, o czym w tamtych czasach było nawet trudno marzyć. Finalnie tak się stało, ale musiało upłynąć jeszcze do tego momentu wiele czasu.

Już jako student, Walentin żywo interesował się chirurgią, przez 2 lata był przewodniczącym studenckiego naukowego koła chirurgicznego i wykonał pod opieką asystentów klinik ponad 50 samodzielnych operacji. Był mistrzem sportu w gimnastyce sportowej i brał udział w licznych zawodach i czempionatach Rosji i Związku Radzieckiego.

Po ukończeniu w 1968 roku Akademii Medycznej przez 2 kolejne lata odbywał służbę w wojsku na stanowisku lekarza jednostki wojskowej. Po zakończeniu służby od 1970 roku rozpoczął pracę jako chirurg w szpitalach klinicznych w Moskwie. Przez ostatnie 12 lat pracy w Moskwie był zastępcą ordynatora oddziału torakochirurgii szpitala onkologicznego. Obronił doktorat z leczenia chirurgicznego i skojarzonego chorych na raka płuca w starszym wieku. Opublikował 12 prac naukowych i algorytm możliwych powikłań przy resekcjach płuca u chorych w starszym wieku.

Dopiero w marcu 1991 roku Walentin Kazakow – po zmianach geopolitycznych - mógł przyjechać do Siedlec na zaproszenie krewnych i zostać, wiedząc, że nie zostanie deportowany z powrotem do ZSRR. Po 4 miesiącach dołączyła do niego córka, studentka filologii języka rosyjskiego (ukończyła Uniwersytet Warszawski i obecnie pracuje w szkole, jako nauczyciel języka rosyjskiego i angielskiego).

Po uzyskaniu karty stałego pobytu, nostryfikacji dyplomu lekarza i uzyskaniu prawa wykonywania zawodu lekarza, w maju 1991 roku został zatrudniony w Oddziale Chirurgicznym Szpitala Wojewódzkiego w Budowie w Siedlcach na stanowisku starszego asystenta. W 1992 roku zdał egzaminy w Centrum Onkologii w Warszawie i uzyskał dyplom specjalisty II stopnia z chirurgii onkologicznej. Przez kolejnych 5 lat pracował pod kierownictwem dr. n. med. Andrzeja Koziaka na oddziale chirurgicznym Szpitala Miejskiego, a od 1996 roku – w Szpitalu Wojewódzkim pod kierownictwem prof. dr. hab. n. med. Zdzisława Daciewicza, a następnie dr. n. med. Henryka Komonia.

We wrześniu 1997 roku, chcąc uzyskać obywatelstwo polskie, zrzekł się obywatelstwa rosyjskiego. W konsekwencji ponad 5 miesięcy był bezpaństwowcem. Z tego powodu 31 grudnia 1997 roku został zwolniony z pracy z powodu niemożności przedłużenia prawa wykonywania zawodu. W tym dla niego bardzo trudnym okresie (będąc bez pracy i nie będąc obywatelem żadnego państwa) poznał swoją przyszłą żonę – Krystynę, która udzieliła mu wsparcia duchowego i pomogła przetrwać trudny czas.

22 lutego 1998 roku Walentinowi Kazakowowi nadano obywatelstwo polskie. Przyjął je z wielką radością, wszak spełniły się młodzińcze marzenia! Przeszkody formalne zniknęły, w związku z czym natychmiast został zatrudniony na poprzednim stanowisku w Szpitalu Wojewódzkim. 5 lipca 2002 roku wojewoda mazowiecki wręczył mu akt uznania za repatrianta .

W 2011 roku przeszedł na emeryturę. Mimo to kontynuuje pracę w Poradni Chirurgii Onkologicznej w Siedlcach i na Oddziale Chirurgii Ogólnej Powiatowego Szpitala w Łosicach.

Nadal, jak sam o sobie mówi, praca chirurga jest dla niego pasją. Dr Walentin Kazakow niezmiennie od lat cieszy się uznaniem pacjentów, którzy często nazywają go „Ruskim Doktorem”.

Wieloletnie doświadczenie pracy w renomowanych placówkach medycznych, świetne wykształcenie, głębia spojrzenia na ludzkie sprawy, życiowa mądrość, a jednocześnie pokora i naturalna pogoda ducha, świadomość doświadczenia złożoności ludzkiego losu – choćby na przykładzie własnego życia - sprawiają, że pacjenci odnajdują w nim kogoś więcej, niż tylko lekarza. Kogoś, kto – parafrazując słowa poety – nie tylko, „skalpelem, szkiełkiem i okiem” ich leczy, udziela porad, diagnozuje, ale potrafi też zajrzeć w głąb duszy. W czasach, kiedy życie zdaje się dramatycznie przyspieszać, coraz więcej w naszym życiu maszyn, komputerów i zimnych kalkulacji, gdzie wszyscy śpieszymy się i spływamy nasze relacje, to zdolność niezwykła. I bez wątpienia wzór do naśladowania dla kolejnych pokoleń lekarzy, którzy zaczynają trudną służbę.